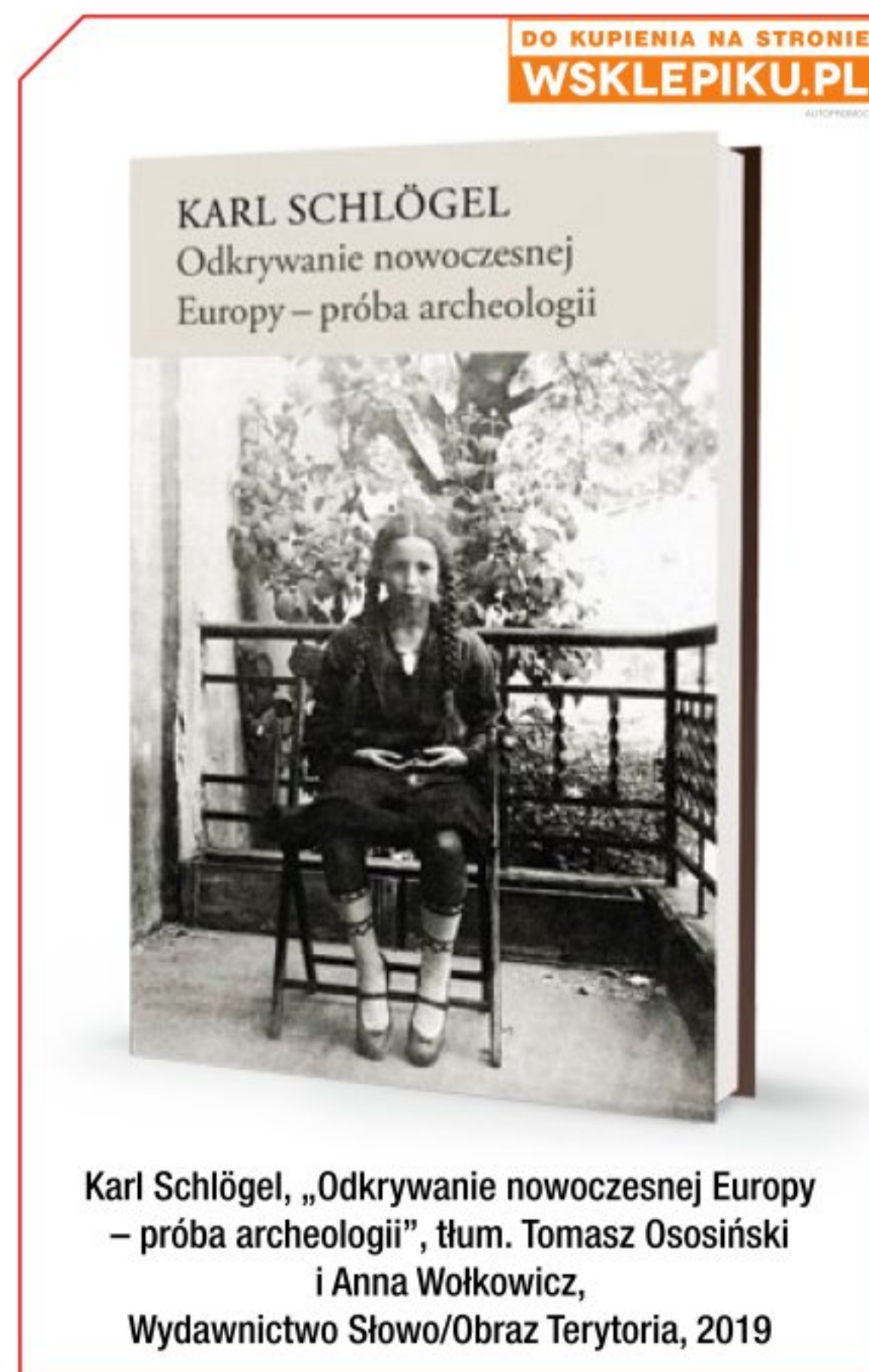


Sejsmolog Europy Środkowej

Portret Moskwy roku 1937, zatytułowany „Terror i marzenie”, wydany w Polsce przed siedmiu laty, kazał wielu czytelnikom czekać z ciekawością na kolejne prace niemieckiego historyka i socjologa, którego ciekawia, jak zwykle się to ujmować, „narodziny nowoczesności” – a szczególnie ich odbicia w losie i kształcie miast. W osobie Schlögl’a mamy do czynienia z drugim pokoleniem entuzjastów „środkowoeuropejskości”. W odróżnieniu jednak od Milana Kundery czy Györgya Konráda nie poprzestaje on na wychwalaniu fenomenu świata u zbiegu czterech imperiów: jest jak uczeń proroków, który stara się spisać i zrozumieć jak najwięcej z objawień, z trzcina w ręku spiesząc po ulicach Königsberga/Kaliningradu, Witebska i Brna, by zmierzyć tamtejsze studzienki kanalizacyjne, wysokościowce i nieliczne zachowane wille.

Spora część tych szkiców jest jak żywcem wzięta z łamów „Zeszytów Literackich” (dwa z nich zdążyły się

tam zresztą ukazać): są niczym melancholijna przechadzka po garderobie teatralnej, z obfitością sukien, ról



Karl Schlögel, „Odkrywanie nowoczesnej Europy – próba archeologii”, tłum. Tomasz Ososiński i Anna Wołkowicz, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, 2019

i nazwisk, które można przykładać do twarzy w pociemniałych lustrach. „Och, Chagall! Ach, popatrz, Lukács!”: cienie, odbicia, nuty zwietrzałych perfum mnożą się w przestronnym wnętrzu. Część to na poły wypominki, na poły dziennikarski rekonesans: swoisty spis inwentarza Czerniowców sporządzony przez Schlögl’a w roku 1988 jest ciekawy nie przez to, co mówi o tym fascynującym mieście, lecz jako zapis doświadczeń zachodniego intelektualisty, który z trudem trafił na peryferia upadającego sowieckiego imperium, zapis bezmiaru wzajemnego niezrozumienia. Czasem jednak wśród tych koronek i plumaży błysnie ostrze włóczni: dzieje się tak, kiedy Schlögel opisuje senne, mieszczkańskie miasta u progu XX w. i niepojęty los, jaki je czekał. Nic nie wyraża go lepiej niż bieg życia dziewięciolatki w sutych, rudych warkoczach, uchwyconej przez fotografa na balkonie rodzinnego domu: radzę doszukać się w metryczce książki, kto zacz. /